

20 lat bez łopaty: mądry ogród Zamiatkina

Historyczna wieś Szuszenskoje — brzeg Jeniseju. Gleby ubogie piaszczysto-gliniaste, latem bywa powyżej +35 °, zimą do – 45 °, mało śniegu. Co drugi rok – susza. Na polach ornych wypala się chleb, ziemniaki nie urodzą — wiele się ich nie kopie. Tym czasem Zamiatkin stabilnie i bez wysiłku ma pięciokrotne zbiory.



Działka Zamiatkina już około dwudziestu lat nie zna łopaty. Według jego słów, w ciągu dziesięciu lat urodzajna warstwa ziemi zwiększyła się o 30-40 cm. Grunt stał się tak miękki, że sadzonek pomidorów nie trzeba wkopywać łopatką ponieważ daje się je łatwo wetknąć. Plony ziemniaków zbliżyły się do dwóch ton z setki. Kapusta — do 1800 kg z setki. Zbiory kapusty, marchwi są trzy razy, pięć razy wyższe niż średnia, obficie płodzą jagodniki.

Zamiatkin nie wykorzystuje nawozu ani kompostu. Z nawozów — tylko popiół. Obecnie na jego grządkach, według jego słów, jest prawdziwy urodzajny agroziem. To znaczy, że plony gwarantowane są każdego roku.



JAK MU SIĘ TO UDAJE?

Oczywiście jedną trzecią przyrostu daje stopniowana agrotechnika: Zamiatkin wybrał najlepsze dla siebie gatunki i trzymał się ich. Ale dwie trzecie sukcesu to system naturalnego ogrodu: wąskie grządki, brak orki, sianie zielonych nawozów, rozsądny płodozmian, mulczowanie.

„Nie mam już problemów urodzajem. Rekordomania już mi przeszła. Teraz moim ostatecznym celem jest naturalna żyzność i stała Agro-biocenoza”.

GRZĄDKI

Grządki są stacjonarne, szerokości 80 cm, z przejściami co najmniej metr. Tworzy się je następująco. W pierwszej połowie czerwca bujna trawa jest przydeptywana. Najpierw pokrywa się ją grubą na pół szpadla warstwą różnych nawozów organicznych. A na górę nakłada się na dwa palce ziemi. Idealna grządka: trawy nie przepuści, oddycha aby szybciej mogła przegnić i dla robaków rozkładających materiał organiczny daje schronienie. Pozostawić to wszystko do końca lata. W sierpniu sieje się odporny na zimno nawóz zielony: gorczyca, rzodkiew oleista. A wiosną na to miejsce — groch, bób, fasola: one dodatkowo grunt użyźnią. Od nich zaczyna się płodozmian. A jeżeli ziemia dobra, można sadzić arbuzy i ziemniaki.

Pielęgnujemy grządki tylko płasko cięte, i tylko powierzchnie. Całe lato — mulcz, wiosną i jesienią — nawóz zielony. Problem chwastów zniknął razem z pustą ziemią. Kiedy na

grządce jest stale gęsta kultura, mulcz lub gęsty zielony nawóz, chwasty nie mają miejsca kiedy jest wszystko zajęte. Cicho sobie istnieją i nie rozrastając się na masową skalę.

CHOROBY TEŻ ODESZŁY W PRZESZŁOŚĆ.

Zamiatkin wprowadził do swojej praktyki ciekawą technikę — likwidację porannej rosy. Stawia on nad rabatami proste ekrany foliowe. Promienie ciepłe odbijają się z powrotem na grządki — rosy nie ma! Tak osłonięte mogą mieć skłonności do chorób: cebula, pomidory, ogórki, ziemniaki.

Mulcz u Zamiatkina — takie same zasady zawartości gleby jak przy zielonym nawozie.

Prawie nie traci czasu i sił na robienie zapasów nawozów organicznych. Grubą warstwę oddzielnie przygotowanego „siana” stosuje się tylko do: stworzenia nowej grządki, zaduszenia chwastów, okrycia sadzonek. A na grządkach cały rok — naturalny, „nawóz zielony z mulczu”.

Technologia jest prosta. W sierpniu pod grabie sieje się jakiś odporny na zimno nawóz zielony i do pierwszych przymrozków kładzie się gęstą zieloną masę. Nie dając jej zawiązać nasion, ścinamy je ostrą łopatą. Wychodzi warstwa siana. Wiosną warstwa będzie trzy razy cieńsza: zagęszczona, częściowo zbutwiała. Torujemy w niej czyste bruzdy i siejemy oraz sadzimy w nich. Rośliny wstały, rozłożyły się — cała ziemia przykryta.

Żyto ozime zazwyczaj nie wymarza i wiosną szybko rośnie. Taki „mulcz” trzeba podciąć poniżej węzła wzrostu, inaczej znów odrośnie.

Inny wariant: zielonego nawozu się nie obcina, sam wymarza, a w kwietniu grządka pokryta jest słomą. Ten efektywny mulcz ochroni od wiatru i przymrozków. Robimy w niej dołki lub tniemy rzędkę. Później je łamiemy i kładziemy na grządkę.

MULCZOWAĆ MOŻNA DOWOLNYM NAWOZEM ORGANICZNYM, PRZED WSZYSTKIM WAŻNE ABY BYŁ.

Doświadczenia pokazały, że pod grubą warstwą mulczu i słomy rosną doskonale ziemniaki. W ostatnich latach Zamiatkin właśnie w ten sposób je hoduje. Rozłożył „nasiona” na grządce, zasypał luźną organiką, w razie potrzeby pomógł w wyjściu kielkom i zasypał wszystko do końca. W sierpniu podniósł mulcz a pod nim były czyste bulwy bezpośrednio do garnka.

I co charakterystyczne: drutowce, poczwarki chrabąszczy i innych chrząszczy w mulczu nie występują. Najwidoczniej nie ryzykują podnoszenia z ziemi: zbyt wiele tu nie da się im uraczyć. Tak czy inaczej ale od wielu lat wszystkie bulwy pod słomą są czyste i nieuszkodzone. A w zwykłej ziemi jest wiele pogryzionych.

Zasady są proste ściółka organiczna (mulcz). Jesienią okryj ziemię tak szybko, jak to możliwe — niech dłużej żyje i później przemarza. A wiosną, odwrotnie, najpierw zgarnij grubą warstwę mulczu na dróżki: daj ziemi odtajać i nagrzać się.



Nie tylko okrywane są letnie sadzonki aby oswoiły się! Wszystko równo schnie. Zamiatkin zawsze podglądał przyrodę — a tam wszystko zostało już wymyślone. Stopił się śnieg — siejemy facelie. Do momentu pokrycia się dywanem. Robimy dołki i sadzimy. Zacisze, półcień — rozsada jest chroniona. A jeśli grożą przymrozki — lekko obrzucić cienkie tkanki zielonym nawozem. Rozsada rozrosła się i jest ciasno — obcinamy zielony nawóz i kładziemy go jako mulcz.

TERAZ JEST WSZYSTKO JASNE!

Mulcz — pojęcie wielopoziomowe i wieloaspektowe. Mówiąc o ochronie ziemi i kiełkowaniu, trudno znaleźć granicę między warstwą wiórów, martwej darni, suchych łodyg... cedrową kosodrzewiną, krzakami, drzewami. Lasy i stepy to „mulcz” planety. W ściółce leśnej i darni żyją i pełzają stonogi z robakami, a w warstwie lasów, ogrodów i parków — jesteśmy my. Ale wyobraźmy sobie, że wasz ogród i las jest wysiedlony. „*W miesiąc ziemia staje się pusta — miesiąc i umiera*”, — mówi Zamiatkin.

[źródło](#)

[źródło 2](#)